Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI 8 Mk.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7, Telefon Nr. 2502. P. K. O. Nr. 140.011.
Biuro miastowe administracyi: Karmelicka 16, Telefon Nr. 2086

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie z odnoszeniem do domu **Mk 210·—** Zamiejscowa **Mk 240·—** Rękopisów Redakcya nie zwraca

Ogłoszenia miejscowe: Wiersz nonparelowy w zwykłych ogłoszeniach Mk 15. — Układ tabelar. Mk 20. — Drobne od wyrazu Mk 5. — Matrymonialne i korespondencye prywatne Mk 7. — Nadesłane Mk 35. — Nekrologi Mk 20. — Komunikaty po kronice Mk 45. — Głosy publiczne i dział ekonom. Mk 50. — Na pierwszej stronie Mk 60.
Ogłoszenia zamiejscowe: Ogłoszenia zwykłe Mk 20. — Nadesłane Mk 45. — Komunikaty po kronice Mk 55. — Na pierwszej stronie Mk 75.
Załączniki przyjmuje się wedle umowy. — Wszelkie komunikaty należy nadsyłać **wprost** do Administracyi. Komunikatów przesłanych Redakcyi uwzględniać się **nie będzie**.

Nr. 153. — Rok IV. Kraków, czwartek 9 czerwca 1921. Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.

Panika czy spekulacya?

Niema powodów do spadku marki polskiej. — Co mówi min. Biliński?

Kraków, 8 czerwca.

(m) Od kilku dni jesteśmy znowu świadkami stałego spadku marki polskiej w stosunku do walut obcych. Katastrofalne rozmiary, jakie tem spadek przybiera, zniewalają do zajęcia się tem zjawiskiem, którego szczególne nasilenia powstarzają się, niestety, zbyt często. Obok przyczyn rzeczowych, których istnienia zaprzeczać nie można, — których wpływ jednak jest mniejszy, niż się to ogólnie przypuszcza, — działa tu jeszcze cały skomplikowany splot powodów psychicznych i finansowych, którym ogół zbyt pohopnie daje się — powodować.

Zwłaszcza obecnie bardzo mało jest przyczyn rzeczowych, któreby uzasadniały nową falę nieufności. Nie spotkała nas żadna katastrofa gospodarcza, nad naszą sytuacyą polityczną góruje wprawdzie niepewność co do sprawy górnośląskiej, ale ta niepewność rozstrzygnięcia trwa już czas dłuższy — i jeżeli istnieje ona dla nas, istnieje także dla Niemiec, powinna też w równej mierze, jak na naszą, oddziaływać na niemiecką walutę. Poza tem ogólne nasze położenie nie jest gorsze, niż położenie całego szeregu państw nowopowstałych lub mniejszych, których losy wojna radykalnie zmieniła.

To ogólne położenie Polski i jej przyszłość finansową doskonale ujął b. minister skarbu, dr. Biliński, w wywiadzie, udzielonym niedawno jednemu z wiedeńskich pism polskich:

„Nie należę bynajmniej do tych, — mówił dr. Biliński, — którzy ignorują faktyczne trudności obecnej sytuacyi w Polsce, choćby z tego już względu, że jako były minister skarbu, musiałem bezpośrednio stykać się z niemi. **Każdy nowy ustrój państwowy musi walczyć z trudnościami**, zwłaszcza gdy po 7-letniej wojnie ma konsolidować się w tak wyjątkowo niekorzystnych warunkach, jak Polska. **Położenie jednak naszego państwa nie przedstawia mi się bynajmniej w tak ponurem świetle**, w jakiem chciałby je widzieć niejeden komunikat, ukazujący się w prasie wiedeńskiej i berlińskiej. **Obecne niskie notowania naszej marki** na giełdzie wiedeńskiej, a pod jej wpływem także i w Zurychu, **nie mogą być dla mnie miarodajne.** Wiele zjawisk na rynku walutowym przyczynia się tylko do wzmocnienia mojej dawnej opinii, że **fluktuacye kursów pozbawione są nader często wszelkiej faktycznej,** że tak powiem — materyalnej **podstawy. Suggestya i autosuggestya sfer spekulujących odgrywają tutaj główną rolę.** Nie ulega chyba żadnej wątpliwości, że do ostatniego **upadku marki polskiej przyczyniły się w dużej części manewry giełdowe.** A jednak właśnie Wiedeń, więcej od jakiegokolwiek innego miasta, za wyjątkiem Gdańska, zainteresowany jest w pomyślnym stanie naszej waluty. Leży w interesie Wiednia i Austryi, aby za towary swe otrzymywać z Polski dobry pieniądz.

Przyszłość waluty naszej nabiera zresztą z tego względu coraz lepszych widoków, że **będziemy mieli już w niedługim czasie do rozporządzenia dość znaczną rezerwę złota.** Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa posiada więcej niż **miliard efektywnych marek złotych i na około 30 milionów marek w dobrych zagranicznych walutach** (rachowanych al pari); obie te pozycye można ocenić na 20 milionów marek złotych. Od Rosyi otrzymamy na podstawie traktatu w Rydze okrągło 60 milionów rubli złotych, to jest **około 130 milionów złotych marek.** I wreszcie [illegible] **naszą** [illegible] **złotej Banku** austro-węgierskiego obliczamy na około **30 milionów złotych koron.**

Nasza obecna sytuacya finansowa nie jest wspaniała; w każdym razie **nie jesteśmy jedynem państwem w Europie, które ma pasywne bilanse.** Jedno zaś może i musi być zaznaczone: **nasze perspektywy są dzisiaj o wiele pomyślniejsze, niż kiedykolwiek.** Wprawdzie **demobilizacya** jest jeszcze w toku i pochłania duże sumy, gdy jednak **niedługo będzie ukończona,** skreśloną zostanie największa pozycya naszego budżetu, co **będzie miało za skutek zmniejszenie się obiegu banknotów.** Obszerne, **bogate wschodnie rubieże** zostaną dopiero teraz wcielone w nasze życie gospodarcze i **w rychłym czasie dostarczą nam wielu surowców,** które teraz musimy z wielkiemi ofiarami nabywać z zagranicy. **Także skolonizowanie nowych terytoryów,** ubogich w ludność, **zacznie rentować się** nietylko społecznie, ale i **finansowo.**

Stoimy przed ostatecznem wyznaczeniem granic naszych także i na zachodzie. **Rolnictwo nasze podnosi się w szybkiem tempie,** olbrzymie połacie ziemi stoją otworem dla naszej kolonizacyi. Podobnież i **przemysł odbudowuje się stopniowo** i chociaż dalekim jest jeszcze od produkcyi pokojowej, to mamy jednak uzasadnioną nadzieję, że **nasz bilans handlowy ukształtuje się wkrótce pomyślniej,** zwłaszcza gdy korzyści nasze w tranzycie i w pośrednictwie handlowem z Rosyą rzucone zostaną na szalę.

Radosnym objawem jest ponadto nasza wewnętrzna konsolidacya. Polska ma już swoją konstelacyę, administracya ma znacznie ograniczyć swoje wydatki, dzięki staraniom znakomitego ministra skarbu. **Także** żywione z wielu stron **obawy, że zbyt nagła reforma rolna podkopie dobrobyt naszego kraju, okazują się nieuzasadnione.** O wewnętrznem niebezpieczeństwie komunizmu nie może być mowy, dla tych, którzy znają naszych robotników.

Można tedy z pewnem uspokojeniem myśleć o ogólnej przyszłości walutowej i finansowej państwa polskiego".

Do tych znakomicie a jasno przedstawiających sytuacyę wywodów pierwszorzędnego znawcy finansowych spraw państwowych, można dodać chyba tylko lokalne uwagi co do perypetyj marki polskiej na giełdach krajowych. Jej poniżenie na rzecz walut obcych istotnie można chyba tylko przypisać autosugestyi i wzajemnej sugestyi kupujących, i sprzedających waluty, która działa poprostu zaraźliwie. Z drugiej strony mogą tu także działać jakieś alarmujące pogłoski, celowo puszczane **przez spekulantów poza krajowych,** w pierwszym rzędzie berlińskich, dla celów, znanych **nam** wszystkim dostatecznie. Tej suggestyi nie trzeba się poddawać, pogłoskom nie wierzyć, a złośliwą, wrogą spekulacyę zwalczać, gdziekolwiek się jej ślady spostrzeże.

Przetrzymanie przez nas samych paniki, a zwalczanie spekulacyi będzie jednym z najskuteczniejszych hamulców spadku marki, do którego — niema powodów.

Gen. Sosnkowski ministrem spraw zagran.?

Warszawa. (Telef. M.) W poważnych kołach sejmowych mówią, że nie jest wykluczone, że **na wakujące stanowisko ministra spraw zagranicznych powołany zostanie obecny minister** spraw wojskowych **generał Sosnkowski.** Przed nominacyą generał Sosnkowski zostałby przeniesiony w stan rozporządzalności. **Jego następcą na stanowisku ministra spraw wojskowych** zostałby mianowany generał **Sikorski.** Wiadomość tę notują naturalnie tylko z obowiązku dziennikarskiego, natomiast możemy kategorycznie zaprzeczyć wiadomości „Gazety Warszawskiej", jakoby upatrzony był na ministra spraw zagranicznych obecny poseł polski w Pradze czeskiej p. Zygmunt Lasocki.

Plotki o dymisyi wicem. Plucińskiego.

Warszawa (tel. M.). Wobec pogłosek o mającem nastąpić ustąpieniu wiceministra byłej dzielnicy pruskiej, Plucińskiego, należy stwierdzić, że informacya ta niema żadnego uzasadnienia.

Gen. Hoefer nie przyjął ultimatum kom. aliancklej

Berlin. (E. E.) Ponieważ niemiecka Samoobrona przeszła pod dowództwem gen. Hoefera do wielkiej ofenzywy i zajęła Kędzierzyn, **wystosowała Komisya Międzysojusznicza notę do gen. Hoefera** w tej sprawie, wzywając go, aby cofnął się bezzwłocznie ze swojemi wojskami **na linię Leśnicy.** W razie nieusłuchania tego wezwania do odwrotu, **Komisya Międzysojusznicza zagroziła sprowadzeniem wojsk sojuszniczych z obwodu przemysłowego.** Gen. Hoefer odpowiedział, że nie może wstrzymać wojsk Samoobrony. Gen. apeluje do poczucia żołnierskiego przedstawicieli Misyi Międzysojuszniczej, oświadczając, że żądania cofnięcia się stoją w sprzeczności z prawami ludności górnośląskiej, które powinny być znane z obrad parlamentu angielskiego. Już po udzieleniu tej odpowiedzi nastąpiło spotkanie między gen. Hoeferem a angielskim gen. Hennickem, celem omówienia dalszego postępowania.

Demarche komisyi alianckiej wobec Niemców.

Paryż. (PAT) Radio. Reprezentant Anglii Harold Stuart wraz z kolegami francuskim i włoskim ponowił energicznie demarche wobec Niemców. — Gen. Hoefer widocznie nie zdaje sobie sprawy z jednomyślności sprzymierzonych w sprawie pacyfikacyi Śląska i żąda ogłoszenia deklaracyi Lloyda w której premier angielski miał rzekomo Górny której premier angielski miał rzekomo Górny Śląsk przyrzec Niemcom.

Konferencya gen. angielskiego z gen. Hoeferem.

Gdańsk. (PAT) „Danziger Zeitung" donosi z Opola, że dowódca wojsk angielskich na Górnym Śląsku **generał Hennick odbył konferencye z generałem Hoeferem,** celem porozumienia się w sprawie dalszego zachowania się niemieckiej samoobrony. Gen. Hennick oświadczył, że jest **tylko organem wykonawczym komisyi międzykoalicyjnej,** czem dał do zrozumienia, że jego wojska nie mają żadnego specyalnego pełnomocnictwa. Generał angielski zaznaczył, że jest obowiązkiem dowódcy niemieckiej samoobrony powstrzymać się od wszelkiej dalszej akcyi. Tego samego żąda jednak także i od powstańców polskich.

Niemcy w trwodze.

Londyn (PAT). Biuro Reutera donosi: Niemiecki ambasador wręczył la foreign office notę, która się odnosi do noty komisyi międzysojuszniczej w Opolu, wystosowanej w dniu 4 czerwca **b. r.** do generała Hoefera, a która domaga się cofnięcia wojsk niemieckich, gdyż w przeciwnym razie alianci opróżnią strefę przemysłową. Nota niemiecka podkreśla, że **wykonania pogróżek aliantów** pozbawiłoby ludność

niemiecką ochrony, co byłoby sprzeczne z traktatem i wywołałoby ogólną wojnę domową. Nota oświadcza, że jeżeli wojskom angielskim miałaby się nie udać obrona Niemców na terytoryum polskiem, wówczas rozpacz przybierze poważne rozmiary.

Nowa ofenzywa niemiecka.

Sosnowiec. (Orient) Od kilku dni toczą się zacięte walki w rejonie środkowym. Niemcy zgromadziwszy znaczne siły, których wielka sprawność nie ustępuje wojskom regularnym i mając także przebrane działy Reichswehry, **posuwają się systematycznie w kierunku na Stare Koźle.** Obecnie walka wre na linii **Kędzierzyna, Sławęcice, Zalesia, Dolnej i Olszowy,** następnie na linii **Januszkowic, Rokicza i Łąk.** Bohaterskie oddziały powstańców, stawiają silny opór przeważającym siłom niemieckim. Równocześnie w rejonie południowym Niemcy usilnie dążą do sforsowania Odry.

Komunikat bojowy armii powstańcze górnośląskiej z 7 b. m.

Bytom. (East Express) **Odcinek północny:** Pod Leśnem odparto nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze. W podgrupie Bogdana walczono na przedpolu z pomyślnym dla nas wynikiem. **Odcinek środkowy:** Nieprzyjaciel atakował przy pomocy **wielkiej ilości środków technicznych na Stare Koźle.** Ataki odparto. Na przestrzeni **Gogolin—Sławęcice wysadzono** podczas walki w ostatnich dniach **19 mostów. Odcinek południowy:** Oprócz utarczek patroli bez zmian. Podpisano **Lubieniec,** szef sztabu.

Zmiany w naczelnem dowództwie wojsk powstańczych.

Sosnowiec (tel. wł.). Z Naczelnego Dowództwa wojsk powstańczych Górnego Śląska wydano następujące rozporządzenie:

1. **Główny dowódca powstańczy, Nowina-Doliwa,** rozporządzeniem naszem z dnia 3 czerwca b. r. **zostaje zwolniony z dotychczasowego stanowiska.**
2. Naczelna władza górnośląskich sił zbrojnych powołuje na to stanowisko z dniem 6-go czerwca b. r. niniejszem pana **Kazimierza Warwasa,** a zastępcą jego majora **Ludygę-Laskowskiego.**
3. Przy naczelnej władzy został utworzony dnia 23 maja b. r. departament spraw wojskowych, którego szefem zostaje zamianowany **dr. Józef Putyka.**

Podpisano: Wojciech Korfanty.

Wydział wykonawczy: J. Biniszkiewicz, Fr. Bijas, Borysz, Grzegorzek, Rymer, Grajek.

Wyzywająca postawa Niemców.

Sosnowiec (Orient). W związku z rozpoczętą ponownie ofenzywą niemiecką, daje się zauważyć po przeciwnej stronie wzmożony ruch i gorączkowe przygotowania. **Do rejonu Raciborskiego nadchodzą ustawicznie wielkie transporty artyleryi i amunicyi,** nowe rezerwy piechoty i kawaleryi. Od strony zaś Neustadt nadchodzą pociągi z prowiantami. **Postawa niemieckich oficerów wobec przedstawicieli Komisyi aliancklej jest wyzywająca.** Jeden z oficerów sztabu za uczynioną mu uwagę o konieczności zawieszenia broni i dotrzymania zobowiązań, odpowiedział zuchwale, że za oddziały jemu podległe, które gotowe są zbrojnie dochodzić swoich praw na ziemi śląskiej, nie może brać odpowiedzialności. **Od chwili przybycia wojsk angielskich nastrój ludności niemieckiej znacznie się poprawił, a wojska niemieckie traktują otwarcie Anglików jako swoich sprzymierzeńców.**

Stan oblężenia?

Warszawa (tel. M.). Pisma niemieckie donoszą, że przedstawiciel angielski na Górnym Śląsku nalega, aby nad całą tą prowincyą zawiesić stan oblężenia. Generał Lerodn sprzeciwia się temu.

Sprawa górnośląska będzie załatwiona w czerwcu b. r.

Warszawa (tel. M.). W depeszy, wysłanej do Brianda, Lloyd George oświadczył, że dla całego szeregu powodów natury politycznej **sprawa Górnego Śląska musi być załatwiona w miesiącu czerwcu.**

Koncentracya wojsk alianckich na G. Śląsku.

Niemcy chcą zająć okręg przemysłowy. — Ataki niemieckie obeszły linię sprzymierzonych.

Paryż. (PAT) Radio. W sytuacyi na Górnym Śląsku stwierdzono ruch ofenzywy niemieckich band **Orgeschu oraz wojsk generała Hoefera.** Dnia 6 czerwca ataki były silne. Wojska powstańcze polskie cofnęły się na linię Koźla (Altkosel), Stara Kuźnia (Altkammer). **Niemcy chcą wbrew woli komisyi alianckiej opanować zagłębie przemysłowe.** Aby zapobiedz temu **generał Lerond zarządził zgrupowanie wojsk alianckich między Opolem a Wielkimi Strzelcami,** lecz ataki niemieckie umiały obejść linię sprzymierzonych. Generał Hoefer wraz z odmówił żądaniu aliantów i godzi się wycofać z tych tylko okolic, którym alianci zapewnią zupełną ochronę ludności niemieckiej.

Wojska koalicyjne pod dowództwem Francuza.

Londyn. (PAT) Odpowiadając na interpelacyę w Izbie gmin, oświadczył Chamberlain, że wszystkie wojska koalicyjne na G. Śląsku pozostają pod rozkazami naczelnego szefa francuskiego, który otrzymuje polecenia od komisarzy państw sprzymierzonych. Należy więc przypuszczać, że akcya wojsk francuskich, angielskich i włoskich na Górnym Śląsku będzie jednolitą i zgodną z zarządzeniami komisyi. Na zapytanie jednego z deputowanych, czy istotnie wojska angielskie są użyte do utrzymania porządku wśród Niemców, a wojska francuskie do uspokojenia powstańców polskich, Chamberlain oświadczył, że nie może dać odpowiedzi, nie zasięgnąwszy poprzednio informacyj w tej sprawie. Na zapytanie tegosamego deputowaneo, czy rząd angielski otrzymuje codziennie informacye o tem, co się dzieje na Górnym Śląsku, Chamberlain odpowiedział twierdząco. Odmówił jednak udzielenia z pamięci odpowiedzi w sprawie treści telegramów, dotyczących sytuacyi, tak bardzo delikatnej i tak wielkiej wagi.

Plan generała Lerondа.

Londyn. (E. E.) „Times" donosi z Bytomia, że gen. Lerond opracowuje plan pacyfikacyi G. Śląska, polegający na **obsadzeniu linii frontu pomiędzy powstańcami a Niemcami przez wojska sprzymierzone** w ten sposób, iż Francuzi zajęliby pozycye od strony powstańców, Anglicy zaś od strony Niemców. Korespondent „Timesa" wyraża się z uznaniem o projekcie gen. Lerondа, twierdząc jednocześnie, iż **Niemcy odnoszą się doń nader sceptycznie,** przewidują oni bowiem, że wojska francuskie nie zdobędą się na dostateczną stanowczość w stosunku do powstańców.

Jeszcze czekanie.

Paryż. (PAT) „Echo de Paris" dowiaduje się, że w dniu wczorajszym nadeszła nowa nota angielska do urzędu spraw zagranicznych na Quai d'Orsey, potwierdzająca zamiar rządu angielskiego **zaczekania na sprawozdanie komisarza angielskiego na Śląsku Heralda Stuarta,** poczem daną będzie odpowiedź na ostatnią notę francuską w sprawie Górnego Śląska.

Anglicy przejrzeli grę niemiecką.

Londyn. (E. E.) Ze strony doskonale poinformowanej, miarodajnej i trafnie oceniającej obecne stanowisko opinii angielskiej wobec sprawy górnośląskiej i sytuacyi tamtejszej, przedstawiciel agencyi telegraficznej „East Express'u" otrzymał wskazówki następujące:

Od pewnego czasu przyjaźnie usposobiona dla sprawy polskiej osobistość angielska zapytuje nas, czy społeczeństwo polskie i rząd polski zwraca dostateczną uwagę na katastrofę, jaka łatwo może być wywołana w razie dojścia do skutku planu niemieckiego, mającego na celu wywołania starcia zbrojnego pomiędzy powstańcami śląskimi i 6 batalionami angielskimi, wysłanymi na front. Jak wiadomo, Niemcy starają się wszelkiemi siłami przedstawić wojska angielskie jako zbawców i obrońców przed gwałtami polskimi i stronniczością francuską. Wojska witane są owacyjnie i podczas, gdy w Lipsku przest ępcy wojenni niemieccy oskarżeni o katowanie jeńców Anglików, o skazywanie na śmiesznie drobne kary, wywołujące oburzenie w Anglii, jednocześnie tłumy we Wrocławiu i innych miastach witały wojska angielskie jako najserdeczniejszych sojuszników. Gra ta na szczęście zrozumiana została przez prasę i społeczeństwo angielskie. Nadzwyczaj energiczna kampania podjętą została w prasie rozmaitych odcieni. Artykuły mające na celu zdemaskowanie fałszu niemieckiego zjawiły się w dziennikach „Temps", „Morningpost", „Daily Cronicle" i „Daily Mail" (londyńskie i paryskie wydanie) itp. **Anglicy zapytują nas, czy rząd nasz i prasa robią wszystko, co jest w mocy, ażeby uświadomić w tym względzie społeczeństwo polskie, a zwłaszcza masy powstańców na G. Śląsku.** Przelew krwi wobec podrażnienia opinii angielskiej i zupełnego niezrozumienia sytuacyi mógłby mieć jak najfatalniejsze skutki nietylko dla sprawy górnośląskiej, lecz dla sprawy polskiej w ogólności. Jest też rzeczą pewną, że na cały szereg lat niemożliwem stałoby się naprawienie stosunków polsko-angielskich, które dziś szwankują głównie z braku propagandy i umiejętnego oświetlenia rzeczy. Sprawa jest paląca, niebezpieczeństwo wielkie i energiczna akcya konieczna.

Akcya za przyłączeniem niemieckich Czech do Niemiec.

Praga (PAT Radio). „Tribuna" dowiaduje się, że grupa posłów nacyonalistycznych niemieckich dąży do **przeprowadzenia plebiscytu w części niemieckich Czech, za przyłączeniem się do Niemiec.** Akcyą kieruje deputowany Delgemano, który podobnie, jak to miało miejsce w Austryi, zamierza wywrzeć nacisk na mocarstwa zachodnie w kierunku zezwolenia na przeprowadzenie głosowania ludowego, **które Niemcy czescy zamierzają przeprowadzić nawet na wypadek odmowy.**

Drżą o utrzymanie łupu...

Warszawa. (Telef. M.) Benesz w wywiadzie z przedstawicielem „Associated Press" oświadczył o Polsce co następuje: Czesi zupełnie szczerze dążą do przyjaźni z Polską. My nie wątpimy, że właśnie Polacy, którzy dokładają obecnie tak dużo sił moralnych i materyalnych, celem przyłączenia do zmartwychpowstałej Polski niezbędnych dla jej przyszłego życia terytoryów zrozumieją z czasem, że w sprawie Cieszyńskiego polityka czeska kierowała się nie imperyalizmem, lecz jedynie przekonaniem, że była to dla Czechosłowacyi kwestya żywotna. W najbliższym czasie — mówił Benesz — przewidujemy znaczny rozwój stosunków handlowych między Polską a Czechosłowacyą.

Ruch antybolszewicki na Wschodzie.

Paryż (PAT). Wied. Biuro koresp. Według doniesienia, wojskowe oddziały antybolszewickie zajęły Omsk.

Ukraina przed nową rewoltą.

Lwów (East Express). „Ridnyj Kraj" donosi, że na Ukrainie gotują się większe rozruchy. Na czele ruchu powstańczego ma stać z ramienia partyi socyalno-rewolucyjnej Arkady **Stepanenko.**

Take Jonescu w Belgradzie.

Belgrad. (PAT) Wczoraj przybył tu Take Jonescu. Na dworcu powitał go prezydent ministrów i minister spraw zagranicznych, przedstawiciel Czech i rumuński minister pełnomocny w Belgradzie. Po południu Take Jonescu konferował z Pasiczem. Na konferencyi omawiano sprawy, dotyczące obu państw. W kołach politycznych stolicy Jugosławii przywiązują wielką wagę do wizyty Take Jonescu, która według ogólnego mniemania doprowadzi do porozumienia między obu krajami, których stosunki były zawsze serdeczne i przyjazne.

Otwarcie parlamentu irlandzkiego.

Londyn (East Express). Radio. Wczoraj nastąpiło formalne otwarcie oficjalnego parlamentu irlandzkiego.

Zwierciadło polityczne.

Po linii najmniejszego oporu.

Najgroźniejszą może chorobą odrodzonej Rzeczypospolitej jest niedostateczne wyrobienie poczucia państwowego w społeczeństwie. Duże jego odłamy zapoznają ciągle, że sytuacya, w jakiej się znajdujemy, wymaga rozstrzygania każdego problemu sub specie państwowej racyi stanu, że niema dziś grupy politycznej, któraby się mogła od odpowiedzialności za państwo uchylać.

Rażącym przykładem w tej mierze były wypadki, które doprowadziły do ostatniego przesilenia rządowego i sam jego przebieg. Z gabinetu prez. Witosa wycofywało się jedno stronnictwo po drugiem, woląc uprawiać wygodną politykę taniej opozycyi, aniżeli dźwigać na swych barkach ciężar rządów i połączonej z nim odpowiedzialności. Skoro jednak prez. Witos zgłosił dymisyę i otworzył malkontentom drogę do władzy w Polsce, — nie chcieli oni jej przyjąć. Bali się zadań, stojących przed każdym, kto dziś w państwie dzierży ster. I zaprawdę źleby się przesilenie dla Rzeczypospolitej skończyło, gdyby prez. Witos nie zdecydował się wytrwać na posterunku, gdyby Polskie Stronnictwo Ludowe nie zgodziło się podporządkować nadal interes partyi i względy popularności nakazom państwowym.

Przesilenie minęło; kraj uniknął chaosu. I oto ci sami ludzie, którzy w krytycznych dniach prosili premiera, aby cofnął dymisyę, rozpoczęli znowu stary, demagogiczny taniec.

Wybory się zbliżają, — trzeba głośno krzyczeć.

Drogi myślowe i metody „opozycyonistów" oświetla z niemiłą wprost jasnością organ jednej z „opozycyjnych" grup.

Oto na łamach **„Pracy"**, pisma N. P. R., czytamy programową deklaracyę, której sens moralny da się tak streścić: „Ludowcy pracują, państwu nie grozi niebezpieczeństwo,— możemy więc spokojnie wymyślać pracującym i wzmacniać nasze wpływy wśród mas".

Okres skrystalizowania się stronnictw i wyraźnego zarysowania się ich fizyognomii doprowadził, — stwierdza „Praca", — do normalnego zjawiska, że jedno stronnictwo zaczęło odgrywać już z racyi swej liczebności nader poważną rolę w polityce państwowej i zaważyło na wszystkich niemal dziedzinach życia gospodarczego, kulturalnego i prawno-obyczajowego.

„Stronnictwem tem, — czytamy, — jest Polskie Stronnictwo Ludowe, grupa „Piast", której przywódca w momencie grożącego Ojczyźnie naszej potopu bolszewickiego, stanął jako ośrodek krystalizacyjny, na czele zjednoczonego ze wszystkich partyi rządu narodowego i który nietylko dzisiaj jest, ale **do końca trwania tego Sejmu będzie koniecznem i nieodzownem jądrem jakiegokolwiek gabinetu w tych czy innych warunkach tworzonego.** Ta hegemonia polityczna piastowców, to wysunięcie się ich na plan pierwszy w Sejmie i w państwie, umocnione jeszcze dzięki zajęciu centralnego, środkowego miejsca w wachlarzu parlamentarnym klubów, **niesłychanie uprościło zagadnienie odpowiedzialności za prace Sejmu i za rządy w kraju (!)**, oraz skróciło procedurę przesileń gabinetowych i narodzin nowego rządu. Przykładem tego może być ostatnie przesilenie, które w rezultacie sprowadzonem zostało do częściowej rekonstrukcyi, a nawet ściślej biorąc, do uzupełnienia gabinetu przez obsadzenie osieroconych portfeli poszczególnych ministerstw".

„Gabinet Witosa, utworzony w lipcu roku ubiegłego, był więc nietylko oddaniem pryzmatu politycznego w ręce przywódców ludowców. Stanowił on jednocześnie zwrot decydujący w życiu politycznem odrodzonej Rzeczypospolitej, stanowił pierwszy rząd, zbudowany ściśle według konstrukcyi partyjnej i według zwyczajów parlamentarnych zachodniej Europy, był przeciwstawieniem dotychczasowych gabinetów Moraczewskich, Paderewskich, Skuskich i Grabskich, stanowiących prowizoryczne popisy dyletanckich jeszcze naówczas klubów sejmowych".

Ta nowa sytuacya powoduje, — wedle cytowanego organu, — konieczność rewizyi taktyki poszczególnych grup i dostosowanie jej do wymogów chwili.

Jakież to wnioski wyciąga z „nowej sytuacyi" N. P. R.?

„Dopóki konstelacya polityczna w Rzeczypospolitej płynęła w chaosie, dopóki trwał okres przygotowawczy nerwowej i bezładnej szarpaniny przy budowanej z pośpiechem państwowości, N. P. R. — głosi „Praca" — trwała wiernie na szańcach, nie było bowiem w Sejmie, ani w kraju żadnego ośrodka twórczego, nie było grupy, ani organizacyi politycznej, któraby **mogła i chciała** wziąć na siebie odpowiedzialność za całość, pomyślność i niezależność wyłaniającej się z mroków niebytu Rzeczypospolitej. Wszyscy mieli wtedy **jednakie szanse**, a więc również i jednakowe obowiązki i jednaką za przyszłość Polski odpowiedzialność".

Wobec faktu, że dziś P. S. L. ujawniło w pełni swą siłę, że **chciało** wziąć odpowiedzialność za państwo i że **szanse wpływów** w państwie przestały być dla wszystkich stronnictw równe, — N. P. R. winno **przejść do opozycyi.**

Organ „opozycyonistów" czyni to też odrazu i to na wszystkich frontach. Dowiadujemy się, że „nieudolność rządu" zabagniła sprawę śląską, że hasła, z jakiemi „rządząca partya idzie w jutro, stanowią groźbę dla ideałów państwowości polskiej", że „system obecny nie rokuje nic dobrego i nosi w sobie zarodki wszelkich niebezpieczeństw i szkód dla kraju i t. d. i t. d.

Po przeczytaniu tej litanii rządowo-piastowcowych grzechów, trzebaby właściwie postawić pod adresem N. P. R. jedno skromne pytanie: Jak może stronnictwo, które posiada świadomość, że ster kraju spoczywa w tak „zbrodniczych" rękach domagać się, by ci sami „zdemoralizowani" ludzie dzierżyli go aż do nowych wyborów, a więc kto wie, czy nie jeszcze przez rok? Gdzież jego sumienie polityczne i dbałość o losy Polski?

A może... N. P. R. tylko głośno krytykuje i rozdziera szaty, bo państwotwórcza postawa P. S. L. „niesłychanie uprościła zagadnienie odpowiedzialności za pracę w Sejmie i za rządy?"

Kroczenie po linii najmniejszego oporu może istotnie przynieść najwięcej głosów w czasie kampanii wyborczej, ale musi wyrządzić państwu niepowetowane szkody.

Niemcy o znaczeniu prez. Witosa dla Polski.

Warszawski korespondent gdańskiego niemieckiego dziennika „Danziger Neueste Nachrichten" zamieszcza w swem piśmie następującą ciekawą charakterystykę premiera Witosa:

„Jak Giolitti dla Włoch, tak Witos dla Polski jest wybawcą w najtrudniejszych sytuacyach. Nawet przeciwnicy polityczni oddawali mu zawsze sprawiedliwość i żywili sympatye osobiste dla tego umiarkowanego, prostolinijnego człowieka i dla jego zawsze trafnej mądrości, co w jego politycznej karyerze odegrało równie wielką rolę, jak i jego beznamiętna skromność, która uczyniła go urodzonym budowniczym złotych mostów kompromisu między kłócącymi się interesami partyjnymi.

Pomijając te cenne zalety, które mu ułatwiły drogę z natury rzeczy, Witos musiał dojść do kierownictwa państwem i musi je zatrzymać do nowych wyborów, chyba że nastąpi całkiem inne ugrupowanie sił między partyami.

W tych dniach rząd polski stał wobec perspektywy utworzenia dziewiątego w ciągu półtrzecia roku gabinetu. Tej „stałej niestałości" rządów nie można tłumaczyć tylko zmiennością i lekkomyślnością Polaków. Walki o wpływ w państwie, wszelkie usiłowania rządzenia z Sejmem, czy poza nim, zawiodły. Tarcia między partyami bogaczy, szlachty i kleru doprowadziły do naturalnej konieczności: sejmowi, w którym najsilniejszą partyę stanowią chłopi, musiał odpowiadać rząd, na czele którego stałby chłop.

Rząd Witosa nie doszedł wcześniej do steru, gdyż i jego partya dopiero w związku z innemi partyami może uzyskać większość w Sejmie. Od Witosa jednak zależało, czy kurs polityki szedł na lewo, czy na prawo, miał on wpływ decydujący na polityczne życie Polski przez ustosunkowanie się sił jego partyi do reszty Sejmu.

Rządy lewicowe Moraczewskiego nie mogły się ostać, zaś rządy prawicowe Paderewskiego, Skulskiego i Grabskiego trwały, **dopóty, dopóki** im się nie przeciwstawił **Witos. Przed rokiem** partye prawicowe **zaniechały walki przeciwko „chłopu"**, a **niebezpieczeństwo bolszewickie doprowadziło do stworzenia koalicyjnego gabinetu ze wszystkich partyi. Powstał on na tle położenia polityki zewnętrznej i rozpadł się po jej unormowaniu. Na gruzach tego gabinetu** rządził nadal **niezmordowanie Witos.** Gabinet jego trwa i tylko **zachwiała się jedna z jego podpór, ministeryum spraw zagranicznych,** dotychczas obsadzone **przez księcia Sapiehę.**

Antypolska propaganda
w Stanach Zjednoczonych.

„Polacy spalili, zniszczyli i zrabowali Górny Śląsk". — Oszczerstwa germanofilskiej prasy. — Konieczność przeciwdziałania.

Wrogowie Polski w Stanach Zjednoczonych podjęli już od dłuższego czasu oszczerczą kampanię prasową, w której przodują pisma grupy Hearsta. W Hearstowskim „Evening Journal" ukazał się artykuł pióra jakiejś Doroty Meyerovsky pt. „Rzut oka na Śląsk" Artykuł ten, przedstawiający stek oszczerstw i fałszów powiada między innemi:

„Śląsk przedstawia straszną ruinę. Jak daleko oko sięgnąć może, zgliszcza i ruiny; okopcone kominy spalonych sadyb pokazują miejsca, gdzie mieszkały istoty ludzkie. Czy to wojna zniszczyła Śląsk? Nie, to „pokój" przyczynił się do tego, okropnego zniszczenia.

Kto się przyczynił do tego spustoszenia bogatego kraju?

Któżby, jak nie Polacy!

Palili, niszczyli, rabowali!!

I stało to się w bardzo krótkim czasie, gdy dowódca band polskich Korfanty, oparł się międzyalianckiej komisyi i opanował niektóre powiaty Śląska. Od tego czasu zaczęły się dziać straszne rzeczy.

Rozmawialiśmy z człowiekiem, którego bandy polskie oporządziły na swój sposób, wyłupiwszy mu oczy. Zamiast oczu miał dziury z wywróconemi białkami. Widzieliśmy ciała kobiet z wypalonemi oznakami orła polskiego. Widzieliśmy ciała mężczyzn tak zmasakrowane, iż niepodobne były do ciał ludzkich.

Myślicie, że to niepodobne do wiary?! Nie znacie Polaków!

To są ludzie, którzy przez kilka wieków podlegali władzy sąsiednich narodów, byli łupem potężnych sąsiadów otaczających Polskę, ludzie wyzyskiwani przez obcych i własnych magnatów, mających potężne majątki w Polsce; ludzie biedni, ciemni, zabobonni i fanatyczni. Nie mając styczności ze **światem,** ludzie ci pozostali barbarzyńcami średniowiecza z okrucieństwem charakterystycznem **dla czasów** średniowiecza.

Mieszkańcy Polski otrzymali wolność z rąk Aliantów, nie zdobyli jej sami. Ich marzenia o Wielkiem Królestwie Polskiem podniecone przez Francyę szukającą sojuszu na wschodzie, wydały już owoce na Śląsku, zabieranym gwałtownie przez Polaków wśród gwałtów i rozlewu krwi. Francuzi opowiadają, że **Alzacya i Lotaryngia** zostały oderwane od krwawiącego boku Francyi, to samo stało się ze Śląskiem. Oderwany został od krwawego boku Niemiec i rzucony na pastwę Polaków bez względu na plebiscyt, zarządzony na podstawie Traktatu Wersalskiego i życzeń komisyi Międzyalianckiej.

Śląsk, ta irredenta Niemiec, będzie nadal krainą łez i rozpaczy, broczącą we krwi, dzięki nienawiści rozbudzonej przez Polaków. Włochy nic poradzić nie mogą, bo są bezsilne, Anglia sprzeciwia się francuskiej polityce, lecz jest związana sekretną umową, jedynie Stany Zjednoczone mogłyby poradzić w obecnym kryzysie na Śląsku.

Stany Zjednoczone powinne wystąpić z interwencyą w imię sprawiedliwości, nie aby pomódz Niemcom, lecz aby utrzymać pokój, nie w celu wojny z Polską, lecz w celu uspokoje-

nia wyczerpanej wojną Europy."

Pisma polsko amerykańskie podnoszą, że poselstwo polskie w Waszyngtonie winno poczynić w tej sprawie jakieś kroki i postarać się o sprostowanie tych bezczelnych fałszów w pismach amerykańskich. Pisma Hearsta posiadają olbrzymi nakład i takie oszczerstwa rozpowszechniane w setkach tysięcy egzemplarzy mogą nam poważnie zaszkodzić w opinji społeczeństwa amerykańskiego.

Wilhelm „troszczy się" o G. Śląsk.

Niemcy pod znakiem monarchizmu.

Monarchiści niemieccy coraz wyraźniej i śmielej manifestują swoje istnienie i nie krępując się względami wobec republikańskiego „regime", urządzają demonstracye ku czci dynastyi Hohenzollernów.

Książę Eitel Friedrich potrzebował osłody po świeżym procesie o szmugiel kapitałów, więc urządzono obchód b. 4-go pułku gwardyi, z okazyi którego nawet dwie kompanie Reichswehry — jak donosi „Welt am Montag" — defilowały przed synem cesarza. Również b. cesarzowi nie skąpią pewne koła atencyi. Świadczy o tem artykulik „Kreutzeitung" p. t. „**Der Kaiser und Oberschlesien**", który donosi, że między sprawami, „które w tych ciężkich czasach wzruszają do głębi J. C. M., pierwsze miejsce zajmuje zagadnienie śląskie". Na dowód powyższego gazeta przytacza następujący telegram, otrzymany z Doorn przez śląski „Jagdschutzverein":

„J. C. M. raczył serdecznie podziękować za przesłane wyrazy hołdu ze strony zjazdu Jagdschutzverein i dzieli z głębokiem zwruszeniem troski Górnego Śląska.

Z najwyższego polecenia:

(—) von Gontard,
generalny adjutant".

A więc były cesarz, nie mogąc wygłosić mowy, telegramami podtrzymuje ducha „wiernych sobie" na Śląsku. W wygłoszeniu zaś mowy wyręczył go ...republikański kanclerz Wirth.

Oczywiście nie może zadziwić nikogo, jeżeli obecnie, gdy agitacya monarchistyczna i wszech niemiecka szerzy się tryumfująco w Niemczech — ukazało się dzieło, stanowiące apologię polityki księcia Buelowa. Autorem tej książki jest dr. Wilhelm Spickernagel. Książka zawiera pomiędzy innemi bardzo interesujące szczegóły o polityce przedwojennej Niemiec i działalności Buelowa we Włoszech w czasie wojny i o katastrofie państw centralnych.

Wielowiekowy „drill Hohenzollernów" nie pozostał bez skutków...

Z DNIA.

Bolszewicki Lukullus.

(m m) P. Kerżencew, delegat bolszewicki w Sztokholmie, urządził tam wspaniałe przyjęcie, które wskazuje, iż ani p. Kerżencew, ani jego małżonka nie mają zamiaru oszczędzać kasy rządu sowietów. Wynajęto salę w jednej z najelegantszych restauracyi za 20.000 koron szwedzkich, przyozdobiono ją z niesłychanym przepychem, zalano powodzią kwiatów, sprowadzono skrzypków, którzy mieli pieścić uszy gości romansami cygańskimi.

W Rosyi codzienna racya chleba wynosi obecnie ćwierć funta na głowę, Gorkij biada nad losem uczonych rosyjskich, przymierających głodem, nędza dziesiątkuje robotnika rosyjskiego — ale dyplomata bolszewicki występuje z „menu", mogącem zadowolić najwybredniejszego smakosza. P. Kerżencew pozostał wprawdzie wierny hasłom bolszewickim pod względem dekoracyjnym, to znaczy spis potraw zaopatrzył w godło państwa sowieckiego: młot i sierp i dewizę „proletaryusze wszystkich krajów łączcie się"... Powinien był dodać: „łączcie się... w rozkoszach wykwintnego stołu", ponieważ „menu" zawierało następujące potrawy:

„Sandwiche".
Consomme de volaille.
Filets de saumon.
Pommes fruites.
Jambon braise a la madere.
Champignons a la creme.
Asperges nouvelles.
Gateau mille-feuilles.
Mousse vanille.

Ostatnią potrawę „mousse vanille" dorzucono w ostatniej chwili, aby naprawić fatalną pomyłkę kuchmistrza, który myśląc, że ma do czynienia z byłymi w. książętami przygotował „tort a la Romanow".

Jedyną koncesyę na rzecz światopoglądu bolszewic. stanowił brak szampana, co wszakże nagrodziła obfitość „sherry", „bordeaux" i innych gatunków wina oraz koniaku i likierów. Nazajutrz po festynie wszelka praca w biurach delegacyi bolszewickich pozostawała w zawieszeniu — ponieważ dyplomaci sowieccy nie wytrzeźwieli.

Dyplomaci innych państw zaproszeni na ten festyn nie przybyli — z wyjątkiem pewnego „charge d'affaires" estońskiego. Ani jeden z wyższych urzędników szwedzkich nie przyjął zaproszenia.

KINEMATOGRAF.

Kwiatki z stołecznej grzędy.

— Czemś pośredniem między „Wesołym grodem Feaków" (wesołym, a bezmyślnym) jak nazywano Wiedeń z czasów przedwojennych, a ospałym i gnuśnym bajecznym „Schlaraffenlandem" niemieckim — jest nasza stolica Warszawa, trafniej „Warszawką" przemianowana.

Jest to gród ze wszech miar ciekawy, a zostaje on pod stałą opieką dobrych geniuszów: Nieuctwa, Biagi i Lenistwa.

W urzędach, otwartych oficyalnie od godz. 9 do 2 popołudniu, „urzęduje się" jedynie od godz. 11 rano do 12 i pół popołudniu. W innym czasie panowie urzędnicy albo jeszcze nie przyszli, albo już wyszli. W dwóch godzinach ścisłego urzędowania mają „panowie" zaledwie na tyle czasu, by wypalić papierosa, „skoczyć na jednego" do najbliższego baru lub wreszcie rozmówić się telefonicznie ze swoją przyjaciółką. I kiedyż ta nieszczęśliwa ofiara obowiązków społecznych ma znaleść czas dla jakiegoś interesenta, gdy na biurku jego leży nietknięty jeszcze „Kuryerek Warszawski", a pod biurkiem syfon sodowej, mającej go otrzeźwić po wczorajszej nocnej libacyi?

Bardzo pięknym objawem społecznym jest u warszawiaków popęd do „zrzeszania się".

To też wszystko prawie jest tam zrzeszone. — Począwszy od pucobutów — skończywszy na prywatnych nauczycielach, tych pionierach „domowego wykształcenia", którego wyższości nad niedorzecznym przeżytkiem szkół publicznych — nawet dowodzić nie trzeba. Torem zrzeszeń postępują raźno za pucobutami i domowymi pedagogami i lekarze. Jedna ich grupa ma zamiar już w najbliższym czasie otwarcia „współdzielczej lecznicy".

Po długich debatach zaproponował jeden z inicyatorów, by na przyszłym gmachu umieścić jako hasło czy firmę cytat z Kochanowskiego:

„Szlachetne zdrowie".

— Za pozwoleniem, panie kolego! — zaoponował drugi udziałowiec — Kochanowskiego nie można zbywać dwoma słowami!..

Po ożywionej dyskusyi zdecydowano się na „rozszerzenie" hasła na drugi dwuwiersz z tego samego poematu.

Hasło to będzie brzmiało więc:

„Szlachetne zdrowie
Nikt się nie dowie!"

Zdaje się, że istotnie nikt się nie dowie jak panowie lekarze rozumieją literaturę klasyczną skopulowaną z „postępową medycyną".

Gdy już jesteśmy przy sprawach zdrowotnych nie od rzeczy będzie wspomnieć o pomysłowej reklamie pewnej firmy, która w teatrzykach na ekranie nawołuje:

**„Każda dama dbająca o czystość
używa jedynie
Mydła poetów!"**

Reklama ta ozdobiona jest portretami: Mickiewicza, Orzeszkowej i Słowackiego.

Inny obrazek hiper-kultury warszawskiej: Przy ul. Marszałkowskiej znajduje się gimnazyum żeńskie imienia Hoffmanowej Klementyny z Tańskich.

Pewnego razu zjawia się na „wywiadówkę" w

STEFAN GRABIŃSKI.

CUD ŻYWJI.

(Z „Ogrojca Baśni"). 3

Lecz i wszystko wkoło uległo zwolna przekształtom. Opasły borsuk, co właśnie wychyliwszy nieufną głowę z nory pod krzem ożyny, ostrożnie rozglądał się na wsze strony, nagle jakby stężał; lśniącą sierść oblekła piorunem sucha kora, łapy grzebliwe gdzieś wsiąkły w kadłub i przemienił się w pieńek dębczaka na skraju dąbrowy.

Ówdzie motyl plamisty w ceglaste oka, w bursztynowe prążki zatrzepotał po raz ostatni skrzydełkami, co niespodzianie przeszły we włókie płatki dziewanny...

Sosny w zapuście smreczanym tam hen pod ścianą przestały wydzielać lepką oskołę i jakby skrzepły; smoliste, rdzawe ich spławy wnikać jęły skwapliwie w pień, wkręcać się w macierzyste wnętrze, zielone igliwo cofnęło się w miąsz gałęzi, wracając tam, skąd wytrysło i niebawem sterczały na miejscu sosen skamieniałe słupce; kształt tylko pni pozostał, lecz rdzeń stwardniała w zimny granit...

Tu Zawrat opuścił czarodziejską laskę i biegł wstecz zastanowił.

Król z trwożnem zdumieniem śledził zawrotnie szybko zmieniające się widowisko:

— Okropna jest mądrość twoja, stary wróżu. Nienawiść chyba i pomstę zaprzysiągłeś Żywji. Atoli strzeż się, bo władna to bogini!

Zawrat jeno uśmiechnął się wzgardliwie i wzniósł rękę powtórnie.

Wtedy nad mokrą gładzią jeziora uniosły się białe mgły, mleczne kędziory oparów i wałęsać się zaczęły jak ciężkie, śnieżyste giezła: wody dymiły. Poprzez dźwigającą się leniwo z łoża mrakę przeświecały srebrzyste ciała łabędzi, które wylękłe ubytkiem ciekłego żywiołu tuliły się smutno, zataczając niepokojne kręgi. Staw parował i kurzył dymami jak moczar pleśnią zielony. Rychło już dno przezierać zaczęło żółtym piaskiem i gliną i zdało się, że ptaki osiądą na suchym miale; wtem opadły im skrzydła, znikły przegiętkie szyje i pod mocą czarów wyrosły w środku wyschłego łożyska na kępie trawiastej tuszycy dwie smętne wierzby i wicie skłoniwszy ku sobie, splotły się w miłosnym uścisku.

Lecz i w tym kształcie nie dał im Zawrat zawiązły trwać długo, bo wnet skinąwszy rubinową laską przemienił wierzby płaczące w dwa martwe kamienie.

I niczego już pod dzwonem nie mogły dopatrzyć się królewskie oczy, prócz porozrzucanych w bezładzie odłamów skalnych, jakichś buł zbitych na grudę, skostniałych w gródkę gąszczy, piachów i osypisk. Wszystko skamieniało. Tylko kształt dawny pozostał, niby wspomnienie minionej doli. Stożyły się wszędy laski krzemienne, szczerzyły kruche grzebiepie traw nastroszone skrzepłemi w kamionkę prętami krzaki i krzewy...

I odjął rękę czarodziej i odstąpiwszy od bani, pasł oczy widokiem martwicy. Lecz król przesłonił lice krajem szaty, bo patrzeć nie chciał, bo mu się zwidziało, jakoby sam w piersi kamienne miał serce.

— Małoć to; kniaziu dostojny — przerwał głuszę milczenia wiła niesyty — małoć to. Wszakżeć przyrzekłem Wam, królu miłościwy, że ni śladu nie pozostanie.

I zakreśliwszy różdżką koła ostatnie, rozkładać jął kamienne zgliszcza. W mig rozpadły się skałki na drobne cząsteczki, na ostre, kłujące żwiry, zwietrzały nagle twarde granity na suchą, piaszczystą osypkę, piorunem rzuciła się trupiesz na kwarce i złożyste łupki. A gdy już pod dzwonem nie pozostało nic, prócz zwałów pyłu i próchna, puścił Zawrat te szcząty w piekielny taniec wirowy. Wzbiły się pod stropy bani chmury burej kurzawy, siepnęły o ściany pylne odmioty i porysowały szklane zbocza w tysiączne pręgi. Zwolna dzikie kotłowisko przybierało pozór lotniejszy, rozmglony, wnętrze dzwonu zasnuło się, niby parną mgławicą, niby dymnym wysiąkiem, który cieńczał, rozpuszczał się, marniał... aż wszystko zozezło, rozwiało się, gdzieś zmikło... Pod banią rozsiadła się od ściany do ściany, od podnóża do wypukłej posowy wielka, wzdęta pustka. Żarne słońce południa wysławszy na zwiady swe promienne gońce, zlękło się próżnego przestworu i zawróciło na podniebne szlaki: duży, obły cień padł daleko od pustego dzwonu...

Odwrócił Gromisław oczy od przybytku martwoty i w ponurej zadumie odszedł na zamkowe podwoje.

Nazajutrz obwieścił między ludem zwiastun królewski, że Dziwa umarła...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

—oOo—

kancelaryi gimnazyalnej jakaś dama. Przyjmuje ją dyrektorka zakładu.

Dama odzywa się do niej:

— Czy mam przyjemność z panną Hoffmanówną? Pani zapewne z mamusią swoją prowadzi zakład?.. Jeżeli można to chciałabym mówić ze starszą panią Hoffmanową?

Inna pani — innym znowu razem — oburzała się, jak można polskie gimnazyum prowadzić pod „wezwaniem“ jakiejś Niemki Hoffmanowej, może w dodatku jeszcze żydówki albo ewangeliczki!

I ci ludzie z tym zasobem wiedzy i wykształcenia domagają się w „Kuryerkach“ zniesienia egzaminów dojrzałości, które — zdaniem ich młodzież zanadto denerwują i — upokarzają...

Kruk.

NADESŁANE.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Medarda

Wschód słońca: 4·51.

Zachód słońca: 9·06.

Długość dnia: 16·15.

Środa 8 Czerwca

TEATR IM. JULIUSZA SŁOWACKIEGO

Środa: „Hedda Gabler“.
Czwartek: „Lady Frederic“.
Piątek: „Lady Frederic“.
Sobota: „Lady Frederic“.

TEATR „BAGATELA“

Środa: „Nerwowa awantura“.
Czwartek: „Nerwowa awantura“
Piątek: „Nerwowa awantura“.
Sobota: „Nerwowa awantura“.

TEATR POWSZECHNY

Środa: „Bal w operze“.
Czwartek: „Wilhelm Tell“.
Piątek: „Idealna żonka“.
Sobota: „Wilhelm Tell“.
Niedziela popołudniu: „Lalka“; wieczorem: „Rozwiedźmy się“.

OPERETKA W NOWOŚCIACH

Środa: „Yuszi tańczy“.
Czwartek: „Yuszi tańczy“.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B, L. 39).

Środa: ks. Fel. Hortyński: Filozoficzno-przyrodnicze znaczenie teoryi Einsteina.
Piątek: ks. Fel. Hortyński: Konwersatoryum z teoryi względności Einsteina.

Epilog zajść na Uniwersytecie.

Rektor i młodzież w obronie godności Wszechnicy.

Deklaracya młodzieży.

W dniu dzisiejszym zgłosili się u rektora Uniwersytetu dra **Estreichera** przewodniczący tych stowarzyszeń akademickich, które założyły protest przeciwko odbywaniu wykładów o charakterze agitacyjno-politycznym w murach Uniwersytetu.

Rektor udzielił wyjaśnienia że zamierzony wykład ks. Lutosławskiego, jaki dał powód do poniedziałkowych zaburzeń, **nie miał dotyczyć polityki aktualnej i nie miał posiadać charakteru agitacyjnego;** poczem reprezentanci stowarzyszeń złożyli następujące **oświadczenie:**

1) że wzburzenie, jakiego wyrazem były poniedziałkowe zajścia tłomaczą się faktem, iż ks. Lutosławski zaangażowany w bardzo jaskrawy sposób w życiu politycznem i że dlatego młodzież mogła żywić słuszne obawy co do treści odczytu,

2) że odpierają z oburzniem wypowiedziane w niektórych organach prasowych **twierdzenia**, jakoby akcya przeciwko odczytowi była prowadzona przez żywioły wrogie państwu,

3) iż odwołanie odczytu przez władze uniwersyteckie było wskazane i że reprezentanci stowarzyszeń wyrażają władzom uniwersyteckim za to wdzięczność,

4) iż za wypadki, jakie nastąpiły po tem odwołaniu przedstawiciele stowarzyszeń nie biorą odpowiedzialności, bo **działy się one na zebraniu zupełnie przypadkowem i pozbawionem kierownictwa,**

5) iż wyrażają ogromny żal, że podniecenie istniejące wśród młodzieży doprowadziło do zajść brutalnych, mogących przemienić się na **fatalny przykład dla rozwoju dalszego życia akademickiego,** o ileby nie zostały potępione,

6) iż zwracają się do Jego Magnificencyi Pana Rektora **z gorącą prośbą, aby użył swej powagi** dla uspokojenia umysłów i dla wezwania młodzieży, **aby na przyszłość do powtórzenia się tego rodzaju ubolewania godnych zajść nigdy nie dopuściła.**

W Krakowie, dnia 4 czerwca 1921 r.

Za „Kuźnicę“: Stanisław Wrona w. r., za Sekcyę akademicką PPS: Wanda Gancwolówna w. r., za Tow. Biblioteki i Bratniej Pomocy medyków: Maryan Zacherta w. r. prezes, za Czytelnię akademicką im. Mickiewicza: wiceprezes Edward Rajmann w. r., za zjednoczenie Młodzieży Narodowej: Zdzisław Stroński w. r., za Koło filozoficzne U. U. J.: dr Władysław Woelfle w. r., za Towarzystwo Biblioteki słuchaczów prawa U. J.: Kazimierz Rodowicz w. r., dr Władysław Wolter w. r., za Polonię Stowarzyszenia Młodzieży Akademickiej: Bogdan Piechowski w. r., Za Kółko matematyczno-fizyczne U. U. J.: Wantuch Franciszek w. r., za „Odrodzenie“: Stefan Ettmayer w. r.

Odezwa Rektora.

Bolesne zajścia, jakie miały miejsce w naszym Uniwersytecie w dniu 30 maja, godne są **surowego potępienia** i muszą być za pomocą takiego potępienia zlikwidowane. Zarówno władze uniwersyteckie jak i młodzież są pod tym względem zgodne. Gotowość swoją przeszkodzenia siłą, aby wykład ks. Lutosławskiego się odbył, tłomaczy młodzież protestująca przeciwko temu wykładowi tą okolicznością, iż sądziła, że w murach Uniwersytetu ma się odbyć odczyt agitacyjno-polityczny, w czem wedle mego przekonania była w błędzie, ponieważ **otrzymałem zapewnienie, że odczyt będzie miał charakter teoretyczny.** W każdym razie podniecenie, jakie ta obawa wywołała, przekroczyło wszelkie przyjęte wśród nas granice i gdyby wykład nie został odwołany byłoby zdolne doprowadzić do zagrożenia wolności słowa w murach uniwersyteckich, będącej jednym z warunków należytego rozwoju Uniwersytetów. Uniwersytet chlubi się tem, że w jego murach mogą się ścierać ze sobą różne opinie o sprawach politycznych i naukowych i że **żadna przynależność partyjna nie przeszkadzała** dotąd do korzystania z sal uniwertyckich, byleby gość dał rękojmię, że gościnności naszej dla celów partyjnych nie nadużyje. **Nie kto mówi, ale co mówi** — musi i na przyszłość decydować o spokojnem słuchaniu poglądów rozwijanych przez naszych gości w salach uniwersyteckich.

Surowe potępienie należy się dalej czynowi brutalnemu, którego ofiarą o mało nie padło życie ludzkie. **Jestto objaw zdziczenia i fatalny precedens na przyszłość**, prowadzący do rozstrzygania walk ideowych aktami gwałtu. Czyn ten jest ohydny, ale jeszcze haniebniejszym jest fakt, że sprawca jego, ktokolwiek nim jest, **dotąd się nie przyznał.** O ile strzał z jego ręki możnaby jeszcze tłómaczyć uniesieniem, o tyle **brak odwagi do przyznania się świadczy o niskiej etyce,** niegodnej akademickiego słuchacza. Jestem pewny, że cała młodzież bez różnicy przekonań zapatrywanie tu wyrażone podziela.

Wreszcie muszę potępić fakt **sfałszowania odezwy,** mającej na celu zohydzić ruch przeciwko odczytowi, za pomocą przedstawienia go jako rezultatu agitacyi bolszewickiej. Odezwa jest niewątpliwie sfałszowana. Stowarzyszenie, jakie ją miało wydać nie istnieje, nazwiska są podrobione. Ktokolwiek odezwę ułożył i przybił, miał zamiar zaszkodzenia jednej grupie młodzieży, zaszkodził całej. Znalazły się pisma nie dość krytyczne, które odezwie dały wiarę, a wśród młodzieży działającej dopatrzyły się żywiołów wrogich państwu. **Stwierdzam, że to jest z prawdą w najwyższym stopniu niezgodne**, a nad chęcią wprowadzenia tego rodzaju metod walki do życia młodzieży głęboko ubolewam.

Młodzież wezwała mnie, abym umysły uspokoił i wezwał do zaniechania tego rodzaju zajść na przyszłość. Nie mogę umysłów uspokoić nie napisawszy szczerej prawdy, tak jak ona mnie się przedstawia. Wierzę jednak, że cały ogół młodzieży podziela wyrażone przezemnie zapatrywanie i w tem widzę najlepszą rękojmię, że **siła brutalna, brak odwagi cywilnej i kłamstwo jako broń w walce ideowej nie przyjmą się u nas nadal,** tak jak nie znaleźmy ich dotąd w naszem życiu uniwersyteckiem.

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego
Estreicher w. r.

Przed rewizyą traktatu w Rapallo.

„Zutro“ donosi z Belgradu, że rząd włoski ma przeprowadzić rewizyę umowy zawartej z Jugosławią w Rappallo, gdyż Zadar nie może żyć samodzielnie. Rząd włoski domaga się w dalszym ciągu utworzenia wspólnej rady włosko-jugosłowiańskiej, w skład której wchodziłoby 2 zastępców włoskich, 2 jugosłowiańskich i 2 z Fiume, którzy zarządzaliby portem Fiume i Baros, gdyż według przekonania rządu włoskiego też miasto Fiume jest niezdolne do życia jako samodzielna republika. Sprawozdawca donosi z miarodajnych sfer jugosłowiańskich, że rząd w Belgradzie nie zgodzi się na propozycye włoskie.

Koniec wielkiego strajku metalowców w Czechach.

Zakończył się po blisku 4-tygodniowem trwaniu wielki strejk i lokaut w przemyśle metalowym w Czechach, po długich rokowaniach między przedstawicielami robotników a pracodawcami, prowadzonemi w ministeryum spraw socyalnych pod przewodnictwem ministra dra Grubera. Rokowania zakończyły się zupełnem zwycięstwem robotników. Pracodawcy zgodzili się na 8-mio godzinny dzień pracy, przy dotychczasowej wysokości płac, na przedłużenie urlopów rocznych po 2 tygodnie, na wypłatę dodatków świątecznych w wysokości płacy tygodniowej. Postanowienia te musi jeszcze przyjąć ogół robotników, co zdaje się nastąpi. Wobec tego strejk należy uważać za zakończony.

O autokefalię cerkwi ukraińskiej.

Sprawa usamodzielnienia prawosławnej cerkwi ukraińskiej (a równocześnie cerkwi prawosławnej na terenie Rzpltej) od Moskwy — nie schodzi z porządku dziennego. Akcya za tem usamodzielnieniem wzmogła się w ukraińskich sferach prawosławnych, zwłaszcza w ostatnich czasach, prawdopodobnie w związku z akcyą rzymsko-unicką metropolity Szeptyckiego.

Świeżo przesłało szereg instytucyi ukraińskich za pośrednictwem petlurowskiego ministerstwa wyznań i oświaty, memoryał dla patryarchy carogrodzkiego, w którym skarży się na przeszkody stawiane cerkwi ukraińskiej przez hierarchię moskiewską i prosi o pomoc dla żądań autokefalicznych. W szczególności proszą Ukraińcy o wyznaczenie przez patryarchę biskupa na Ukrainę i o konsekracyę ukraińskich biskupów prawosławnych, skoro ci zostaną obrani i przedstawieni patryarsze do zatwierdzenia.

Zebranie prokuratorów i sędziów wschodniej Małopolski.

Ze Lwowa donoszą: Ogólne **zgromadzenie sędziów i prokurat.** Wsch. Małopolski odbyło się dnia 5 bm. przy bardzo licznym współudziale uczestników tak ze Lwowa jak i z prowincyi. Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, w której stwierdzono upośledzenie sędziów pod względem ich uposażenia w porównaniu z wyposażeniem urzędników i pracowników państwowych i wywołane tem niezadowolenie i rozgoryczenie wśród sędziów i prokuratorów ostrzega czynniki rządowe przed nieobliczalnemi wprost następstwami tego stanu rzeczy i wzywa je do zapewnienie sędziom i prokuratorom trwałych podstaw niezawisłej egzystencyi materyalnej. Zanim zaś to nastąpi do przyjścia im z doraźną pomocą przed wydaniem stosownego zarządzenia. Celem poparcia tych postulatów uznano za konieczne bezzwłoczne wysłanie delegacyi do Warszawy.

Tajemnicze morderstwo pod Krakowem

(T) Onegdaj wieczorem na drodze, wiodącej do Prądnika Czerwonego zauważyli tamtejsi mieszkańcy pewnego mężczyznę w towarzystwie

Kto będzie I wiceprezydentem Krakowa?

(ms.) Ogłoszenie terminu wyboru pierwszego wiceprezydenta m. Krakowa na miejsce zmarłego dra Bandrowskiego na dzień 14 b. m. uczyniło aktualną sprawę kandydatury na to stanowisko. Pomiędzy klubami radzieckimi toczą się narady, ale do ustalenia osoby kandydata jeszcze nie przyszło. Co do **klubów** — to klub **demokratyczny** wysuwa zasadę, że ponieważ z ramienia demokracyi desygnowano w swoim czasie ś. p. Bandrowskiego, więc i obecnie powinni być brani pod uwagę kandydaci klubu demokratycznego. Najsilniejszy w Radzie m. klub **mieszczański** temu stanowisku nie przeciwstawia się zbyt silnie, zważywszy, że ma już obecnie dostateczne zastępstwo w prezydyum miasta — zwłaszcza, że jako kandydat demokratyczny **wymieniany jest w pierwszym rzędzie r. m. Turski**, przeciwko osobie którego nie byłoby z żadnej strony opozycyi.

Jednakże, jak słychać, inż. Turski stanowczo odmawia kandydowania na zarówno odpowiedzialne, jak wymagające obecnie wielkiego nakładu pracy stanowisko, wymawiając się wiekiem i brakiem zdrowia. Wobec tego jako kandydaci z ramienia demokracyi wymieniani są także r. m. **Wielgus** i r. m. **Ostrowski**, których osoby również nie budzą wielkich zastrzeżeń w innych klubach.

Z drugiej strony brane są również pod uwagę zupełnie inne kombinacye, mianowicie takie przesunięcia w łonie obecnego prezydyum, aby właściwie wybrano na nowo nie pierwszego, lecz **trzeciego** wiceprezydenta, a kandydatami na pierwsze miejsca w prezydyum byliby wiceprezydenci **Sare i Rolle**. W takim zaś razie znowu wchodziłaby na porządek dzienny sprawa dania zastępstwa w prezydyum trzeciemu z rzędu co do siły liczebnej klubowi radzieckiemu, t. j. wybrania trzeciego wiceprezydenta z łona klubu socyalistycznego; tu wymieniana jest kandydatura r. m. posła dra **Bobrowskiego**. Ta jednak kombinacya znacznie została skomplikowana i prawie uniemożliwiona okolicznością, że na jednem z ostatnich posiedzeń klub socyalistyczny zgłosił rezygnacyę 8-miu swoich członków z godności radców miejskich. Wprawdzie rezygnacya ta wówczas nie została przez Radę m. formalnie przyjęta, jednakże sprawa ta dotąd nie została też definitywnie załatwiona i zgłoszenie rezygnacyi wciąż istnieje.

---

nieznanej kobiety, który po krótkiej sprzeczce dobył z kieszeni rewolweru i parokrotnie strzelił do towarzyszki.

Na rozpaczliwe wołania ciężko rannej zbiegli się pracujący niedaleko od miejsca mordu ludzie, usiłując ranną opatrzyć. Ratunek jednak okazał się bezskutecznym, bo kobieta po kilku minutach wyzionęła ducha wśród okropnych męczarni.

Tajemniczy mężczyzna na widok przybywających na pomoc ludzi — zbiegł w niewiadomym kierunku.

Nazwiska kobiety i mordercy nie zdołano dotąd stwierdzić.

Posterunek policyi państwowej toczy w tej tajemniczej osnutej sprawie śledztwo, które niewątpliwie doprowadzi do wykrycia sprawcy.

P. SOLSKA-GROSSEROWA W KOMEDYI. Jutro wystepuje teatr J. Słowackiego z wznowieniem komedyi angielskiej Somerset-Maugham'a „Lady Frederic". Postać tytułowa lekkomyślnej tonacej w długach a mimo to pełnej fantazyi Lady jest jedna z mniej znanych popisowych kreacyi. Wykwintna i wesola komedya powtórzona bedzie 3 razy z rzedu.

Z TEATRU BAGATELA. „Nerwowa awantura" Zapolskiej powtórzona bedzie dzisiaj, jutro i w niedziele.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Jutro premiera Schillera „Wilhelma Tella". Nowe dekoracye i pierwszorzedna obsada zapewni niewątpliwie wielkiemu dziełu powodzenie, tembardziej, że „Tell" od całego szeregu lat w Krakowie nie był grany. Reżyserye sztuki prowadzi p. Korecki. „Wilhelm Tell powtórzony bedzie w sobote. Dziś „Bal w operze".

ROCZNICA SZARŻY POD ROKITNĄ. Zawiadamia sie uczestników zjazdu Rokitniaków w dniu 13 czerwca, że Min. spraw wojskowych aprobowało zjazd, wobec czego odpadają trudności w uzyskaniu urlopu. Spotkanie nastapi 12 b. m. o godz. 8 wieczorem w Grand hotelu w Krakowie.

Nabożeństwo żałobne odbedzie sie nazajutrz o godz. 9 w kościele Panny Maryi.

ROKITNA. W poniedziałek, t. j. dnia 13 b. m., odbedzie sie nabożeństwo żałobne w kościele N. P. Maryi jako w szóstą rocznice nieśmiertelnej szarży ułanów pod Rokitną. Podczas mszy św. zostanie odegrany przez orkiestre 2 p. p. szwoleżerów z Bielska marsz żałobny p. t. „Rokitna" znanego kompozytora St. Ekiera.

(T) **JUBILEUSZOWE WALNE ZEBRANIE POGOTOWIA RATUNKOWEGO.** 19 czerwca o godz. 12 w południe odbedzie sie w sali Tow. Lekarskiego uroczyste jubileuszowe walne zebranie Pogotowia ratunkowego w celu uczczenia 30-lecia tej nieodzownej dla społeczeństwa instytucyi.

POPIS UCZNIÓW SZKOŁY ŚPIEWU PROF. ST. BURSY, zaszczytnie znanego pedagoga-wokalisty, odbedzie się w niedziele 12 b. m. w sali Sokoła o godz. 8 wieczór. Na program składają się popisy solowe (pieśni, arye antyczne i operowe), duety, zespoły oraz I akt opery Minhvmera „Mazepa", wykonany w całości. Popis obudził żywe zainteresowanie zarówno w sferach muzycznych jak i wśród najszerszych sfer melomanów, ze względu na talenty śpiewackie, niektóre znane już z poprzednich rewii śpiewackich prof. Bursy. Bilety sprzedaje handel p. Rudnickiego Rynek A—B.

KURS INSTRUKCYJNY DLA NAUCZYCIELI ŚPIEWU W SZKOŁACH POWSZECHNYCH, średnich i seminaryach naucz. odbędzie sie w Krakowie w dniach od 4 do 31 lipca z ramienia Kuratoryum Okregu Szkolnego Lwowskiego. Podania wnosić należy droga urzędowa z dołączeniem tabeli kwalifikacyjnej do Kuratoryum Okregu Szkolnego Lwowskiego na rece wizytatora szkół p. dra A. Mikulskiego w Białej (Semin. naucz.). Plan nauki obejmuje: solfeż, zasade śpiewu, naukę harmonii, lekcye praktyczne, ćwiczenia chóralne, orkiestre, metodyke, historye, gre na organach, zaznajomienie się z różnymi instrumentami. Bliższych wyjaśnień udziela prof. Franciszek Konior, Kraków, Kołłataja 11, III p.

TOWARZYSTWO OBRONY ZACHODNICH KRESÓW POLSKI podaje: Dar w kwocie 6000 mk. złożyła młodzież gimn. św. Jacka dla ludności górnośląskiej w biurze Towarzystwa Obrony Zachodnich Kresów Polski, za co jej przesyła serdeczną podzieke Zarzad Towarzystwa.

KREDYT DLA DROBNEGO PRZEMYSŁU. Komisya kredytowa obwodu krakowskiego dla drobnego przemysłu i rekodzieła przyznała 7 drobnym przemysłowcom wzglednie rekodzielnikom kredyt ulgowy w łacznej kwocie 1,900.000 marek. Ł.

(T) **PRZYWALONY DRZEWEM.** Michał Tomana, robotnik zajety w fabryce wozów wojskowych przy ul. Wielickiej w Podgórzu, uległ wypadkowi, wiozac drzewo na furze. Fura przewróciła sie i drzewo przywaliło Tomane, raniac go w głowe. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po opatrzeniu odwiozło go do domu.

(T) **JA CIE ZASTRZELĘ...** Słowa te streszczają tragiczny wypadek jaki sie zdarzył onegdaj na Wawelu. Oto jeden z funkcyonaryuszy policyi oprowadzał swa bogdanke po Wawelu, nagle z futerału dobył rewolwera i z okrzykiem „ja cie zastrzelę" skierował broń zabójcza w piersi ukochanej. Rewolwer wypalił, a towarzyszka policyanta padła na ziemie silnie krwia broczac.

(T) **NASZE PRACZKI.** Tut. policya aresztowała 40-letnia Katarzyne Banach, praczke, która bedac zajeta u Herscha Doktora, zam. przy ul. Krakowskiej skradła mu garderobe i bielizne wartości 3500 marek.

(T) **OKRADZIONY BOGACZ.** Aresztowano Ludwika Szymańskiego (lat 23) i Franciszka Kalete (lat 24), którzy włamali sie do składu Józefa Bogacza w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej i skradli mu prócz pewnej gotówki prowjanty wartości 4000 marek. Ponadto ci sami włamali się do mieszkania Cieplaka, zam. przy ul. Kobierzyńskiej 9 i skradli mu kosz z garderoba wartości 9000 mk.

(T) **KRADZIEŻ WÓDEK.** Aresztowano Franciszka Tabora i Władysława Lorka za kradzież wiekszej ilości wódek z magazynu firmy „Kompas" przy ul. Pawiej. Wódke te odsprzedali potem innym kupcom. Szk[illegible] 100.000 mk.

(T) **WŁAMANIE W BIAŁY DZIEŃ.** Wczoraj około południa nieznani sprawcy zakradli się do mieszkania prof. Michała Janika i zabrali wielką ilość garderoby oraz różnych innych przedmiotów wartości paruset tysiecy marek.

Sprawcy pozostawili poszkodowanemu tylko ubranie frakowe i futro, które pozostawili na pocieche właścicielowi. ŁŁ.

—oOo—

Morderca - z powodu braku mieszkania.

(m-m) W Strabisowie koło Munkacza zamordowano kupca, Izydora Halperta, jego żonę i 8-letniego synka. Podejrzenie o morderstwo padło na syna właścicielki domu, w którym Halpert mieszkał. Młodzieniec ów chciał się żenić i nie mógł znaleźć mieszkania. Halpertowi wymówiono mieszkanie, ale nie chciał on się wyprowadzić, opierając się na tem, że posiada ośmioletni kontrakt najmu.

Zrozpaczony narzeczony kilkakrotnie odgrażał się, że Halperta usunie. Przypuszczalnego mordercę, jego narzeczoną i jej matkę aresztowano.

—oOo—

Samobójstwo bandyty ze strachu przed karą.

Na cmentarzu powązkowskim w Warszawie powiesił się żołnierz dezerter, nazwiskiem Stanisław Młyński. Z treści znalezionego przy nim listu wynika, że Młyński wraz z narzeczoną swoją uprawiali napady rabunkowe. Ostatnio przeczuwając, że wpadnie w ręce sprawiedliwości i poniesie karę, sam postanowił odebrać sobie życie. Narzeczoną Młyńskiego aresztowano.

—oOo—

Ruch giełdowy.

Poprawa kursu akcyj. — Dalszy spadek marki.

(stm) Jak było do przewidzenia — poprawa kursu papierów przemysł. i handlow. przybrała już charakter trwały i rozszerzyła sie na wszystkie akcye. Zwrot ten ma wszelkie uzasadnione powody. Ochłodzenie i pewna nieuzasadniona obawa przed lokowaniem gotówki w przemyśle, która nastapiła prawem reakcyi po okresie zbyt ślepej i łatwowiernej spekulacyi, już mineły na mocy tego samego psychologicznego prawa. Z drugiej strony — jeszcze silniejsze motywy przemawiają za ta zmiana, jeżeli sie porówna sytuacye z przed 3—4 miesiecy z obecna.

Przez ten czas, kiedy kurs akcyj przemysłowych i handlowych był bezzasadnie niski, marka zdewaluowała sie ogromnie i na wewnatrz, w sile kupna, i na zewnatrz, w stosunku do wszystkich obcych walut. Rzecz wiec naturalna, że akcye, które przed 4 miesiącami stały na giełdzie n. p. 4000 mk., obecnie warte są conajmniej tyleż, jeżeli nie dwa razy wiecej. Wszakże wszystkie objekta i urzadzenia przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, **relatywnie**, w stosunku do zdewaluowanej gotówki, warte są kilkakrotnie wiecej teraz, niż były warte w styczniu i w lutym.

Te wszystkie fakta i względy zostały już „zdyskontowane" przez rynek giełdowy, który wprawdzie z dnia na dzień ma swoje psychologiczne i bardzo osobiste „kaprysy" spekulacyjne, pozornie niekonsekwentne, ale na dłuższa mete kieruje się ścisłą finansową logiką. Toteż kursa wszystkich akcyj raz „ruszywszy z miejsca" przed kilku dniami, konsekwentnie idą stale w góre w szybszem lub powolniejszem tempie, zależnie od popytu i podaży. Na czele kroczą, jak dotad P. T. H., których wczorajsza zwyżka wynosi 175 punktów, tak, że osiagneły już 1275, za nimi Impexy, świeżo po emisyi, doszły do 550, a Polski Glob do 1400. — Z papierów cięższych żywo poszukiwano Tepego po 8000, Zieleniewski po 8300, Górka cement osiągnela 8200, Siersza górnicza 5800, „Krakusy", które po długiej „nieobecności" po raz pierwszy zaoferowano na giełdzie, odrazu osiagnęły 3700. Zwyżkowała w dalszym ciągu o 200 punktów Trzebinia-żelazo (3300 stare, 2800 młode), Polska Nafta na 2050, Żegluga o 75 punktów (575), Elektrownia w Sierszy o 250, Automotory osiagneły 2450, Trzebinia-mydło 2700. Godne uwagi były liczne transakcye papierami lokacyjnemi, z których robiono żywo listami zastawnemi Banku hipotecznego i Banku krajowego oraz obligacyami komunalnemi Banku krajowego.

O ile jednak rynek akcyjny przedstawia obraz „normalny", o tyle rynek walutowy znowu zanotował niespodziany, a zbyt duży skok w góre walut obcych, z których przedewszystkiem marka niemiecka osiągneła fantastyczny kurs 20:1. Tak samo korony austryackie zwyżkowały o 20 punktów, korony czeskie osiagnęły 19. Nieuzasadniona ta zwyżka nastąpiła wskutek wiadomości z giełdy warszawskiej. Giełda krakowska nie poszła za jej przykładem w całej rozciągłości, ograniczając się do notowania tylko walut niezbędnych w najbliższym „sąsiedzkim" obrocie handlowym, a więc niemieckiej, czeskiej i austryackiej. Wogóle należy stwierdzić, że do takiego spadku marki polskiej, jaki wykazują rynki giełdowe, niema powodów, o czem zresztą piszemy na innem miejscu.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ z dnia 7 czerwca 1921 r.

Waluty i dewizy: Marki niem. kupno 17, sprzedaż 19, czeki 18, 20. Korony austr. kupno 1.80, sp. 18, 20. Korony austryackie kupno 1.80, sprzedaż 1.95, czeki 1.90, 2.10. Korony czesko-słowackie kupno 17, sprzedaż 18, czeki 17.50, 19.

Akcye Tow. handl. i przem.: Polskie Tow. handl. P. T. H. I—III em. of. 1175, żąd. 1300, trans. 1200—1275. IV em. of. 1000, żad. 1150, trans. 1000—1150. Handl. Spółka akc. „Impex" I—Ig em. of. 475, żad 575, trans. 474—550. „Polski Glob" Tow. transport.-handl. of. 1350, żąd. 1450, trans. 1400. Żegluga Polska of. 500, żąd. 600, trans. 500—575. Zieleniewski of 8000, żąd. 8500, trans 8300. Warsz. Ska akc. Budowy Parow. I—II em. of. 2000, żad. 2200, trans. 2000—2200. „Lemiesz" fabryki maszyn rolniczych of. 5000, żąd. 5500. „Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln. I—III em. of. 3150, żąd. 3300, trans. 3175—3300. IV em. of. 2800, żad. 3000, transakcya 3000. „Automotor" fabryka samochodów of. 2300, żąd. 2500, trans 2400—2450. „Górka" fabryka cementu of. 8000, żąd. 8200, trans. 8000—8200. Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza of. 5400, żąd. 5800, trans. 5400—5800. „Tepege" Tow. dla przeds. górniczych of. 7800, żad. 8000, trans. 7800—8000. Polska Nafta I—III em. of. 1700, żad 2050, trans. 1700—2050. Elektrownia w Sierszy of. 1950, żad. 2150, trans. 1900—2150. „Oikos" T. A. of. 3600, żąd. 3800. „Pezet" Powszechne zakłady budowl. of 950, żąd. 1050. Fabr. przetworów tłuszcz. w Trzebini of. 2500, żąd. 2800, trans. 2550—2700.

Warszawa. Waluty: Dolary St. Ziedn. trans. 1175, sprzedaż 1175, kupno 1100. Funty szterlingi trans. 4475. Marki niemieckie trans. 19.75—18.25, sprzedaż 18.50, kupno 17.50. Ruble carskie 525—475, drobne 300—280. Ruble carskie 500-tki 360—330, Ruble dumskie 1000-czki 85—75.

Swiat finansowy wobec spekulacyi giełdowych.

Warszawa. (T. M.) Na dzisiejszej czarnej giełdzie spekulacya wyszukała sobie nowa piłeczkę do podrzucania w górę, a mianowicie urządzono zwyżke rubla carskiego, tego samego, który przed czterema laty nakłówano szpilkami i skutkiem tego ogłaszano za destrukt. Odbyła się konferencya prywatnych bankierów i dyrektorów banków w sprawie dalszego zachowania sie poważniejszego świata finansowego wobec tego wybryku. Nie brakło zdań przemawiających za tem, aby giełde zamknać. W końcu przeważyła opinia polecająca bankom i bankierom, aby sie wstrzymali od kupowania waluty obcej.

Sprawa Banku rolnego przed Sejmem

Obrady nad parcelacyą ziemi na kresach.

Warszawa. (PAT) Na początku posiedzenia odesłano do komisyi w pierwszem czytaniu szereg ustaw. poczem przystąpiono do dalszej **rozprawy nad bankiem rolnym.**

Poseł Małakiewicz omawia wątpliwości, jakie zachodzą w ustawie pod względem prawnym.

Poseł Poniatowski uważa za główną wadę ustawy to, że pomija ona zagadnienie kredytu długoterminowego, na podstawie którego lud mógłby po trzydziestu, albo czterdziestu latach spłat ratami dojść do własnego warsztatu pracy. Mowca proponuje rezolucyę: Sejm wzywa rząd, aby w najbliższym czasie dla rozpoczęcia czynności banku rolnego w zakresie kredytu długoterminowego dla osadników i nabywców parcel przedłożył Sejmowi projekt ustawy o emisyi papierów wartościowych, które będą środkiem obiegowym przy kredycie związanym z wykonaniem reformy rolnej.

Poseł Staniszkis jest zdania, że w tej chwili Bank rolny nie da tych wielkich korzyści, jakich się po nich spodziewano, bo nie będzie mógł udzielać pożyczek długoterminowych. Najlepiej byłoby, gdyby pewne grupy włościan same otworzyły spółki parcelacyjne, a potrzeba się liczyć z tem, że w tej chwili należy skierować kolonizacyę w okolice, które inną drogą nie prędko byłyby zagospodarowane, a na te inicyatywa jednostek nie wystarczy.

W głosowaniu odrzucono poprawkę posła Małakiewicza i Poniatowskiego, poczem **przyjęto całą ustawę i statut w drugiem czytaniu.**

Przyjęto rezolucyę posła Poniatowskiego, wzywającą rząd do przygotowania ustawy o kredycie długoterminowym. Trzecie czytanie ustawy odroczono.

Następnie **poseł Wojdaliński** przedstawił sprawozdanie komisyi skarbowo-budżetowej w sprawie ustawy o nadzwyczajnych karach za zwłokę od niezapłaconych w terminie podatków i opłat stemplowych, tudzież taks oraz o kosztach przymusowych ściągania tych należności skarbowych.

Poseł Osiecki proponuje poprawkę określającą jako termin wejścia w życie tej ustawy dzień 1 września 1921 r., tak, aby płatnikom, zalegającym z podatkami przed tym terminem dać możność zapłacenia podatku bez większych obciążeń.

Poseł Walisiak wnosi dwie rezolucye, wzywające rząd: 1. Aby zmienił system ściągania podatków w ten sposób, aby wpłacanie i ściąganie podatków odbywało się przy pomocy wójtów i sołtysów. 2. Aby zawiadomienie o płatności płatników było wręczone przynajmniej na miesiąc przed terminem płatności.

Pan wiceminister skarbu Rybarski dawał wyjaśnienia imieniem rządu.

Po przemówieniach posła Krajny i Wojdalińskiego w **głosowaniu ustawę przyjęto także w trzeciem czytaniu.** Przystąpiono do sprawy nagłego wniosku **posła Tomaszewskiego** o cofnięcie koncesyj, wydanych różnym stowarzyszeniom i bankom na prowadzenie parcelacyi rolnej.

Sprawozdawca **poseł Gawlikowski** oświadcza, że **na kresach 4 miliony hektarów leży odłogiem,** a ludność tamtejsza jest bardzo nieliczna i ekonomicznie słaba. W ostatnich czasach zaczęła tam emigrować ludność z zachodnich części Polski. Ponieważ rząd nie może dość szybko sam parcelować tych ziem, przeto upoważnił do tego różne instytucye prywatne. Chodzi o to tylko, **aby trzymały się one ściśle przepisów co do rozmiarów gospodarstwa** i co do cen. W tym kierunku idą wnioski większości komisyi. Następnie mowca omawia wnioski mniejszości. W dyskusyi nad tą sprawą przemawiają posłowie **Stolarski, Tomaszewski, ks. Okoń i Zamorski.**

Dalsze obrady nad tą sprawą odroczono.

Poseł Herz uzasadnił nagłość wniosku N. P. R. o pomoc państwa na zorganizowanie akcyi, związanej z emigracyą Polaków z Niemiec.

Nagłość wniosku uchwalono, a wniosek odesłano do komisyi skarbowo-budżetowej.

Następnie odbyło się głosowanie nad nagłością **wniosku P. P. S.,** żądającego wydelegowania osobnej komisyi do zbadania **zajść w Zagłębiu Dąbrowskiem.**

Nagłość wniosku odrzucono. W końcu uchwalono nagłość wniosku Komisyi budżetowej, wzywającego rząd, aby przed 15 czerwca przedłożył Sejmowi preliminarz budżetowy na rok 1921.

Następnie posiedzenie w piątek.

O prawa dziennikarzy w gmachu sejmowym.

Warszawa. (Telef. M.) Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu loża prasowa świeciła przez cały czas posiedzenia pustkami. Przyczyną był konflikt między klubem sprawozdawców parlamentarnych a zarządem gmachu sejmowego, który wydał polecenie, wzbraniające dziennikarzom wstępu do jednej ze sal restauracyjnych, rezerwujące te sale wyłącznie dla posłów. Klub sprawozdawców sejmowych, stojąc na stanowisku, że to zarządzenie utrudnia dziennikarzom pracę ich na terenie sejmowym postanowił ogłosić bojkot posiedzeń sejmowych aż do cofnięcia zazarządzenia. Nadzwyczajne walne zgromadzenie klubu, zwołane w tej sprawie, trwało przez 5 godzin. Uchwalono rezolucyę powyższej treści z tem, że ma być ona zakomunikowana równocześnie syndykatom dziennikarzy polskich we Lwowie, Krakowie i Poznaniu. Po posiedzeniu sejmowem marszałek Trąmpczyński odbył konferencyę z delegacyą klubu pp. Nowickim, Bazylewskim i Wierzyńskim. Rezultatem tej konferencyi było to, że zarządzenie zostało cofnięte.

Komisye sejmowe.

(PAT). **Warszawa,** 7 czerwca.

Komisya **prawnicza** pod przewodnictwem posła dra **Marka** obradowała nad projektem ustawy **o upaństwowieniu Szczawnicy.** Ministerstwo sprawiedliwości przedstawiło inny niż projekt poselski sposób oznaczenia wysokości odszkodowania za Szczawnicę. Obrady odłożono celem porozumienia się z ministerstwem skarbu.

Komisya **administracyjna** przyjęła projekt ustawy **o reorganizacyi władz** i postępowania dyscyplinarnego przeciw funkcyonaryuszom państwowym.

Komisya **aprowizacyjna** obradowała w dalszym ciągu nad zarzutami podniesionymi przez posła Raucha w sprawie pozwoleń na wywóz jaj za granicę. Delegat prezydyum Rady ministrów udzielił wyjaśnień. Poseł Rauch poczynił dalsze zarzuty co do soli i nafty, które to artykuły były w rękach firmy braci Nobel, w zarządzie której zasiadał **były minister Grodziecki.** Poseł Rauch zgłosił wniosek o wyznaczenie podkomisyi, którąby zbadała podniesione zarzuty i przedstawiła je p. Grodzieckiemu do oświadczenia i do przedłożenia wniosków, gdyby zaszły jakieś przekroczenia. Na wniosek p. Grzędzielskiego postanowiono porozumieć się z klubami w tej sprawie.

Komisya **skarbowo-budżetowa** uchwaliła preliminarz budżetu ministerstwa rolnictwa za czas od 1 lipca 1919 do grudnia 1920 r. Uchwalono dalej przedstawić plenum sejmowemu wniosek nagły, aby do dnia 15 czerwca rząd przedłożył Sejmowi preliminarz budżetu za czas od 1 lipca do 31 grudnia 1921.

Naczelnik Państwa w Bydgoszczy.

Bydgoszcz. (PAT) Dzisiaj o godzinie 9 rano przybył do Bydgoszczy Naczelnik Państwa, w towarzystwie ministra byłej dzielnicy pruskiej Kucharskiego, dowódcy okręgu generalnego poznańskiego generała Paszkowskiego, okręgu generalnego pomorskiego generała Zielińskiego oraz świty. Przeszedłszy przed frontem kompanii honorowej, po powitaniu go przez władze cywilne i wojskowe, Naczelnik Państwa wsiadł do karety, zaprzężonej w sześć koni i wśród zwartych szpalerów rozmaitych związków, stowarzyszeń, tłumów zebranej publiczności, udał się na Plac Wolności, gdzie odbyła się defilada 11. dywizyi, stacyonowanej w Bydgoszczy. Na wstępie udał się Naczelnik Państwa do gmachu starostwa, witany po drodze entuzyastycznie przez publiczność. Tam stanął na balkonie i przyglądał się przesuwającemu się olbrzymiemu korowodowi. Szły cechy, ze sztandarami, związki, towarzystwa, stowarzyszenia, robotnicy, mieszczaństwo, delegacye rodaków w Ameryce, delegacya kobiet, harcerzy, a wreszcie szkoły. Następnie udzielał Naczelnik Państwa audyencyj, które trwały półtorej godziny. O godzinie 6-tej odbył się u prezydenta Maciaszka obiad. Wieczorem Naczelnik Państwa był w teatrze na przedstawieniu galowem. Naczelnik Państwa był silnie wzruszony serdecznem i entuzyastycznem powitaniem. Jutro rano wyjedzie Naczelnik Państwa do Grudziądza.

P. Łącki prezesem Głównego Urzędu Ziemskiego.

Warszawa (tel. M.). W miejsce prezesa głównego Urzędu ziemskiego, p. Wilkońskiego, zostanie prawdopodobnie zamianowany prezes okręgowego Urzędu ziemskiego w Krakowie, **dr. Łącki.** Poseł dr. Kiernik, któremu ofiarowano to stanowisko, uchylił się.

Sprawy polsko-gdańskie.

Gdańsk. (PAT). Senator Volkmann wygłosił tu w sobotę publiczny referat na temat rokowań polsko gdańskich. Prelegent zaznaczył, że sprawy, co do których nie doszło do porozumienia, będą musiały być przedłożone Lidze narodów. Sprzeciw Polski co do decyzyi Rady portowej w przedmiocie kolei portowych, wywołał znaczną zwłokę. Podział kolei nie jest jednakże jedynym problemem nierozwiązanym, na porządku dziennym znajdują się bowiem sprawy takie, jak sprawa języka urzędowego, sprawa waluty, sprawa praw dotychczasowych urzędników kolejowych. Komisya komunikacyjna zajmowała się temi zprawami, jednakże decyzyi dotychczas nie powzięła. W dziedzinie poczt i telegrafów senator Volkmann odmawia Polsce uprawnienia urządzenia na obszarze wolnego miasta stacyi poczty i telegrafu, natomiast Gdańsk gotów jest zgodzić się na ułatwienie komunikacyi między portem a poszczególnemi władzami polskiemi w Gdańsku. Poważne trudności istnieją między Polską a Gdańskiem w dziedzinie celnej, gdzie Polacy zdaniem Volkmanna wysuwają żądania, które utrudniają porozumienie.

Aresztowanie fałszerzy paszportów zagranicznych

Gdańsk (PAT). Aresztowano tu bandę fałszerzy paszportów zagranicznych, na której czele stał **niejaki Ricardim,** rzekomo obywatel szwajcarski. Pomocnikami jego byli trzej żydzi. **Skonfiskowano kilkadziesiąt pieczątek z napisami polskimi, francuskimi i niemieckimi.**

Kongres rosyjskich demokratów.

Paryż. (PAT). Obecnie obraduje w Paryżu kongres rosyjski, którego zadaniem jest skupić wszystkich demokratycznych Rosyan, którzy są przeciwnikami bolszewików. Na wczorajszem posiedzeniu nastąpił wybór zarządu. Prezydentem został były minister Kartaszew. Obrady potrwają 5 do 6 dni.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski" Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Gronuś.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.